

## Rozmowa z prof. Barbarą Stanosz (II)

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

### Część I: str. 2503

**MA:** Czy jest jeszcze miejsce w dzisiejszym świecie - obecnym jak i przyszłym, dla pojęcia prawa naturalnego? Abstrahuję tutaj od krytyki neotomistycznego systemu prawnonaturalnego, który najczęściej sprowadza się do zbioru postulatów i idei kościelnych (np. *prawnonaturalna* nierozzerwalność węzła małżeńskiego), ubranych w szkaplerz św. Tomasza, po dziewiętnastowiecznym doszyciu paru łątek, a który zwykło się określać mianem prawa naturalnego. Niestety przyjęło się utożsamianie prawa naturalnego z kościelnym prawem naturalnym, a to z niechlubnymi sporami o prawo naturalne w związku z pracami nad konstytucją. Jednak przecież istnieją znaczące nurty prawnonaturalne odrębne od tomizmu, często jemu przeciwne. To z nich przecież wywodzi się uzasadnienie idei praw człowieka. Ponadto np. prawa naturalne o zmiennej treści. Czy te nurty mogą i powinny dziś mieć jakieś znaczenie?

**BS:** Pojęcie prawa naturalnego to idealny materiał ilustracyjny w nauczaniu logicznej teorii języka: może służyć jako przykład kilku różnych wad znaczeniowych i pułapek komunikacyjnych, występujących w języku filozofii na równi z językiem codziennym. *Po pierwsze*, wieloznaczność samego słowa „prawo”, które ma zarówno sens opisowy, jak i normatywny, zwodniczo sugeruje istnienie bliskiego związku między prawami natury, które opisują występujące w niej regularności, a normami współżycia społecznego zalecanymi jako „naturalne”. Teologowie świadomie zamazują tę różnicę, przedstawiając jedno i drugie jako ustanowione wolą Boga. Ale i religijni sceptycy nie zawsze wiedzą, że z tego, jak jest, nie wynika, jak być powinno, i są skłonni traktować domniemane „naturalne” normy jako konsekwencje praw opisowych. *Po drugie*, znaczenie wyrażenia „prawo naturalne” jest chronicznie niejasne. Pomnę, zgodnie z Pańską sugestią, nieuleczalną mętność religijnej wykładni tego pojęcia. Wersje areligijne odwołują się czasem do rzekomo uniwersalnych norm, które można zrekonstruować obserwując świat przyrody. A wcale nie ma takich uniwersalnych norm. Nawet gatunki biologicznie pokrewne rozmaicie układają swoje współżycie - jedne pokojowo, inne wojowniczo; jedne egalitarystycznie, inne nie; na ogół poligamicznie, ale nie bez wyjątków, itd. Postulat zaś, by prawo naturalne dla gatunku ludzkiego wywodzić z „natury człowieka”, obarczony jest błędem *ignotum per ignotum*: pojęcie „natury człowieka” (podobnie jak „natury” czy „istoty” czegokolwiek innego) jest beznadziejnie niejasne. Krótko mówiąc, wyrażenie „prawo naturalne” nie jest wyposażone w żadne - choćby cząstkowe - kryterium stosowalności: nie można zasadnie rozstrzygać, czy dana norma jest, czy też nie jest prawem naturalnym. *Po trzecie*, dopóki nie podaje się ogólnej definicji prawa naturalnego, a tylko opatruje się tym mianem niektóre normy, dopóty pojęcie to jest pozbawione wszelkiej treści poznawczej: nie informuje o żadnych właściwościach norm, do których ma być stosowane. Stanowi natomiast klasyczny przykład narzędzia perswazji: służy do skłaniania ludzi, by respektowali dane normy. Przymiotnik „naturalne” pełni tu taką samą funkcję, jak przymiotnik „prawdziwa” w kontekstach typu „prawdziwa demokracja” czy „prawdziwa wolność”: jest wyłącznie nośnikiem subiektywnej oceny, przebrany dla niepoznaki w kostium rzeczowego, obiektywnego opisu.

Dotyczy to, oczywiście, także uzasadniania praw człowieka jako naturalnych czy też wynikających z prawa naturalnego. Moim zdaniem, powinno się zaniechać takich zwodniczych uzasadnień. Aby uznawać za słuszne prawa człowieka (i jakiegokolwiek inne normy współżycia społecznego), wystarczy, że **chcemy**, aby były one powszechnie respektowane. Trzeba jedynie ustalić, co jest adekwatnym kryterium naszej zbiorowej woli. Optymalne wydaje mi się kierowanie w tej sprawie preferencjami kogoś, kto posiada możliwie pełną wiedzę o świecie, nie wie natomiast, czy on sam zyska, czy straci na danym rozstrzygnięciu. Jest to koncepcja wyborów prawnych dokonywanych kompetentnie, bo ze świadomością ich konsekwencji ogólnych, i zarazem bezstronnie, bo „za zasłoną niewiedzy” o interesie własnym - koncepcja przedstawiona przez Johna Rawlsa w książce *Teoria sprawiedliwości*.

**MA:** Kiedy realizacji idei państwa świeckiego nie można oczekiwać od partii politycznych; kiedy nie ma tutaj wsparcia nawet ze strony prawa, które wzajemną niezależność i autonomię państwa i kościoła każe odczytywać w rozumieniu „zakładającym współdziałanie dla rozwoju Racionalista.pl

człowieka i dobra wspólnego"; kiedy również system edukacyjny nie zapewnia kształtowania odpowiedniej świadomości w tym zakresie, pozostaje chyba liczyć jedynie na to, iż idee te będą krzewione w ramach organizacji społecznych o charakterze niepaństwowym, pozarządowym. Z pewnością cele te bliskie są ruchowi humanistycznemu. Jak zatem przedstawia się polski ruch humanistyczny? Czy jest w stanie odgrywać znaczące role społeczne w tym zakresie, w jakich formach realizuje się ta działalność, jaki jest stopień zorganizowania polskich racjonalistów?

**BS:** Polski ruch humanistyczny jest słaby i nieprędko okrzepnie. Paraliżuje go zarówno brak rozdziału między państwem a kościołem, jak i warunki życia, które sprawiają, że uwagę większości ludzi zaprzęta kwestia przetrwania, nie pozostawiając miejsca dla dylematów światopoglądowych. Nie ma więc ani wysokonakładowych czasopism, ani wydawców zainteresowanych w publikowaniu tekstów popularyzujących humanistyczny światopogląd. Istnieją pisma antyklerykalne, gdyż antyklerykalizm jest w Polsce silny (i zapewne będzie rósł w siłę), ale ma on niewiele wspólnego z racjonalistyczną, humanistyczną postawą światopoglądową; jest tylko wyrazem negatywnych emocji, jakie budzi obłuda, chciwość i materialne uprzywilejowanie kleru. Emocje te nie przenoszą się na religię, a przed erozją ze strony rozumu chroni ją niski przeciętny poziom wykształcenia oraz klimat kulturowy — cały arsenał mitów wciąż publicznie artykułowanych, także przez osoby wykształcone: mitu o nieistnieniu konfliktu między nauką a religią, o uniwersalnym charakterze tzw. wartości chrześcijańskich, o chrześcijańskich korzeniach Europy itd. W tych warunkach krzewienie areligijnego światopoglądu jest zadaniem prawie niewykonalnym. Toteż krąg entuzjastów gotowych to czynić jest niewielki i chyba stale topnieje.

**MA:** A polski feminizm, czy oprócz periodycznych manifestacji przyczynia się w jakiś znaczący sposób do przełamywania społecznych przesądów i niesprawiedliwości?

**BS:** Feminizm ma większe szanse, bo apeluje do elementarnego poczucia sprawiedliwości i nie wchodzi w otwarty konflikt z żadną głęboko zinternalizowaną i oficjalnie propagowaną ideologią; jest sprzeciwem wobec praktyk, które nawet ich zwolennicy uważają za nieco wstydlive.

**MA:** Chciałbym jeszcze zapytać o nieco inny aspekt feminizmu. Co sądzi Pani o tzw. walce płci i o nie tak rzadko spotykanych prognostykach na temat rozstrzygnięcia tej batalii, ocierających się czasami o wizje rodem z Seksmisji, jak choćby takie jak u powieściopisarki Ireny Krzywickiej: *„mężczyźni zbyt są obciążeni dziedzicznie, aby można ich było dłużej pozostawiać przy władzy. Ich rola cywilizacyjna się kończy. Zębami i pazurami wydzwignęli świat na pewien szczybel kultury. Będą mogli jeszcze myśleć, tworzyć i kochać, ale ani się obejrzą, jak rządy świata przejdą w inne ręce.”* Przyznaję, że jako przedstawiciel tej części ludzkości, której rola cywilizacyjna miałaby dobiegać zmiernych, mam pewne obiekcje odnośnie niektórych twierdzeń feministycznych.

**BS:** Są to, oczywiście, jawne głupstwa, z gatunku tych, które rodzą się na peryferiach każdej, najrozsądniejszej nawet idei społecznej, kiedy zyskuje ona stosunkowo szeroką popularność. W feminizmie głupstw jest sporo; należy do nich m.in. przekonanie o potrzebie gruntownej reformy języka, który — zdaniem wielu feministek — jest obecnie narzędziem dyskryminacji kobiet: żądają one na przykład upowszechnienia słowa „doktorka” obok słowa „doktor”, „kierowczyni” obok „kierowca” itd. Jest to feministyczna odmiana zabobonnej wiary w magiczne właściwości słów.

**MA:** Na zakończenie, pytanie o zupełnie innym charakterze - dotyczące wspomnień z przeszłości. Joanna Mantel-Niecko opisując początki stanu wojennego i aresztowania studentów pisała: *„W zabiegach o aresztowanych od samego początku najaktywniejsza była prodziekan d/s studenckich Wydziału Filozofii i Socjologii, doc. Barbara Stanosz. Utrzymywała kontakty z rodzinami, zapewniała studentom adwokatów, zabiegała o widzenia z aresztowanymi, uczestniczyła w procesach. Stała się ona wkrótce uniwersyteckim "ekspertem" w sprawach aresztowanych”.* Czy może nam Pani powiedzieć coś więcej o tych wydarzeniach.

**BS:** W Instytucie Filozofii UW, w którym powierzono mi sprawy studenckie, prawie 1/5 studentów została w stanie wojennym aresztowana (za rozpowszechnianie lub drukowanie nielegalnych publikacji), przy czym niektórych z nich skazano na kilkuletnie więzienie. Było oczywiste, że należy, w granicach możliwości, zatroszczyć się o ich los, w tym o szansę kontynuowania przez nich studiów (mimo oficjalnego nakazu skreślenia takich osób z listy studentów). Czyniło to wielu nauczycieli akademickich - nie tyle z zawodowego obowiązku, ile z motywów czysto moralnych, a także z potrzeby wyrażenia sprzeciwu wobec anomalii

ówczesnego systemu politycznego. Dziś potrzeba tego rodzaju w środowisku akademickim zanikła, mimo że anomalie obecnego systemu są dla tego środowiska chyba równie oczywiste. Na przykład, fakt, że wśród kandydatów na studia uniwersyteckie nie ma dzieci chłopskich, wywołuje głośno wyrażany niepokój już tylko Ostatniego Mohikanina dawnej opozycji demokratycznej — prof. Karola Modzelewskiego.

**MA:** Serdecznie dziękuję za rozmowę.

Podobna tematyka na: [Niežność łatwość wiary](#), [Co wolno wolnomyślicielowi?](#)

### **Mariusz Agnosiewicz**

Założyciel, redaktor naczelny i publicysta Racjonalisty, założyciel i prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))  
[Strona www autora](#)



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 29-01-2004 Ostatnia zmiana: 18-06-2005)

[Oryginał.](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3230>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych  
Racjonalista.pl

Strona 3 z 4

serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)